Nr 289. Kraków, 17 Grudnia — Piątek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyńcze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuję się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenie i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 16 grudnia.

Podajemy według zapisków stenograficznych mowę ministra skarbu Dra Dunajewskiego, mianą na posiedzeniu Izby deputowanych d. 14 b. m. podczas obrad nad budżetem prowizorycznym:

Wysoka Izba zechce nasamprzód przyjąć zapewnienie, że od czasu, gdym objął ciężki ten urząd, ani na chwilę nie oddawałem się wątpliwości, iż na przychylność, na poparcie szanownych panów z lewicy liczyć nie mogę. Już w chwili, gdy miałem objąć urząd, pogłoski, wieści i uwagi mniej lub więcej życzliwe, a rzadko prawdziwe, były mi wyraźną wskazówką, że tego po nich spodziewać się nie mogę, i dla tego wcale mi to nie było niespodzianką, gdym dziś na początku posiedzenia nazwiska wytrawnych i doświadczonych mowców z lewej strony tej wys. Izby ujrzał zapisane do głosu przeciw temu oto małemu i skromnemu projektowi. (*Wesołość po lewicy.*) A jednak dostała mi się pewna niespodzianka, za którą najuniżeniej tylko podziękować mi wypada. Mniemałem bowiem, że porządek parlamentarny i zwykły bieg rozpraw dosyć mi już znany z precedensów w tej wys. Izbie; dziś atoli przekonałem się, żem się w tem mylił. Wielkie mowy dzisiejsze przypominały mi wcale bitwy podczas ogólnych rozpraw budżetowych, które zastępują coraz rzadsze w tej wys. Izbie rozprawy adresowe. Niespodzianką mi było, że wszczęto rozprawy budżetowe z okoliczności obrad nad ustawą, której treść tem więcej za nią przemawia, ile że — muszę to nadmienić — nie teraźniejszy minister skarbu wymyślił drogę wyjścia z kłopotu za pomocą prowizoryum budżetowego, lecz owszem używali jej szanowni poprzednicy moi na urzędzie, a [illegible] przyjaciele polityczni z lewicy, lecz i druga strona Izby, wówczas opozycya, do której i ja miałem zaszczyt należeć, przyjmowała ją w milczeniu jako podyktowaną niezbędnym interesem państwa. (*Brawo! brawo! z prawicy*). Jeśli tedy szanowna opozycya dzisiejsza inaczej postępuje, [illegible] wys. Izbę [illegible] czasie, [illegible] starać się [illegible] nadmienić [illegible] odpowiedzieć.

Pierwszy z szanownych mowców, który [illegible] zajął [illegible] przypominał rządowi teraźniejszemu kompromis co do wyborów [illegible] szanowny [illegible] pa- [illegible] Nie mam nic przeciw temu, [illegible] przypomnieć sobie chwile siły czy słabości. (*Wesołość po prawicy*). Ale jak można czynić rządowi zarzut, że nie powiodło się utworzenie stronnictwa pośredniego, t. j. takiego, któreby poniekąd zastępowało dawniejszy środek i nie oglądając się na różne zapatrywania stronnictw, poniekąd *in abstracto* uchwalało zawsze tylko to, lub odmawiało tego, czego dobro państwa znów bez różnicy stronnictw nieodzownie wymaga, lub co z niem się nie zgadza; jak w ogóle można czynić rządowi zarzut, że nie przykłada sam ręki do dzieła i nie wytwarza stronnictw — jeśli to dobrze zrozumiałem, a proszę o wybaczenie, jeśli może nie zrozumiałem — tego dobrze nie pojmuję. Rząd nie wytwarza żadnych stronnictw w Izbie; stronnictwa same się wytwarzają — a przynajmniej tak być powinno — przy zdrowym rozwoju ludu z ludu samego. (*Brawo! z prawicy*).

Szanowny pan z drugiej (lewej) strony Izby (Scharschmied) atoli posunął się jeszcze dalej w swych zaczepkach; sam bowiem użył tego wyrazu, że z okoliczności obrad nad tym projektem podatkowym, a raczej nad tem trzymiesięcznem prowizoryum budżetowem, musi się dotknąć osób. Wspomniał o dawnych przyjaciołach politycznych, którzy dawniej na tem oto miejscu zasiadali. Otóż że dziś już tu nie zasiadają, tego ci panowie, którzy od lat kilku w tej wys. Izbie zajmują krzesło, pewnie nie zechcą przypisać ani rządowi teraźniejszemu ani też może prawicy. (*Brawo z prawicy*). Szerzej o tem rozwodzić się nie będę. Ale szanowny poseł Scharshmid wspomniał także o wielce szanownych kolegach moich na lewem skrzydle ławy rządowej (bar. Streit, bar. Welsersheimb i bar. Kremer) i uznał za konieczną nadmienić, że są mu bliżsi, że jednak musi uważać ich za przeciwników *donec probetur contrarium*. Na łacińskie przysłowie niech mi będzie wolno odpowiedzieć również po łacinie. Szanowny przeciwnik, jak ja go pojąłem, użył przysłowia tego w duchu nie innym, jak w chęci zastosowania zasady: *divide et impera* do rządu dzisiejszego. (*Brawo! z prawicy*). Zapewniam go tedy — a sądzę, że wolno mi powiedzieć to w imieniu rządu JCK. Mości — że *divide* nie powiedzie się mu, tem mniej zaś *impera*. (*Huczne brawo z prawicy*).

Uznano też za stosowne poruszyć w tejże wielkiej mowie opozycyjnej tak zwaną kwestyę językową, wybory w Górnej Austryi i inne sprawy szczegółowe. Nie mogę przypisywać sobie prawa nużyć dziś wysoką Izbę odpowiedzią na te szczegóły, skoro niezadługo będą przedmiotem obrad i uchwał tej wys. Izby. Wyprzedzać je byłoby mojem zdaniem rzeczą niewłaściwą. Jeśli zresztą szanowny poseł, dotykając już osób, ujrzał się w konieczności zarzucić rządowi, że jednego urzędnika posunął, a drugiego w równym stopniu przeniósł na inną posadę, nie chce i nie mogę mu by najmniej zaprzeczyć prawa krytyki, która służy każdemu obywatelowi państwa; ale z całą stanowczością muszę odeprzeć przypisywanie rządowi jakiegokolwiek zamiaru lub jakichkolwiek celów, których nie było (*śmiechy szydercze po lewicy*) i z większą jeszcze stanowcześcią — śmiejcie się, nie śmiejcie się, to mi rzecz obojętna — muszę przypomnieć prawa rządu w dość ciasnych już granicach (*śmiechy po lewicy*), jakie konstytucya nakreśliła dla władzy wykonawczej w Austryi. *Śmiechy szydercze po lewicy i głos: jeszcze za ciasne?*) Takie jest osobiste moje przekonanie, a powtarzam: w tych ciasnych granicach używać będę praw władzy wykonawczej wedle najlepszej wiedzy i woli. (*Brawo! brawo! z prawicy*). Obawy jakie w tym względzie co do austryackiego stanu urzędniczego wynurzano, i to nietylko przez usta pierwszego, lecz z szczególniejszym przyciskiem także przez drugiego z mowców, ja nie podzielam. (*Śmiechy po lewicy*). Tak jest panowie, jest to rzecz zapatrywań; a nie podzielam ich z dwojakiego względu: raz dlatego, że austryacki stan urzędniczy mojem przekonaniem w swoich tradycyach, w swoim poświęceniu dla państwa w ogólności tyle już od wieku złożył dowodów wytrwałości i siły charakteru, że nieuchronna kolej stronnictw i rządów zaledwie pod tym względem coś zaszkodzić może; a ponieważ zawsze są i będą wyjątki, więc nie podzielam tych obaw po drugie dlatego, że sposoby, jakie z prawa przysługują każdemu rządowi, który zadanie swe pojmuje seryo, wystarczają, by takim szkodom i niebezpieczeństwom zapobiedz. (*Śmiechy z lewicy brawo! brawo z prawicy*). Że atoli opozycya, a mianowicie właśnie szanowny poseł Scharschmid (sam będący hofratem; przyp. tłumacza) uważa za stósowne nadawać tym obawom, mojem zdaniem wcale niesłusznym, wyraz z tego dostojnego miejsca, z krzesła poselskiego, i siać je ztąd między urzędników, o tem nie pozwalam sobie sądu, lecz pozostawiam go wys. Izbie.

Nakoniec obaj mowcy zarzucili rządowi, że ustawicznie styka się z większością. Możnaby na to odpowiedzieć, że rząd nie jest tyle naiwny, by zaniedbywać swoich przyjaciół a być może na usługi panów przeciwników. (*Wesołość po prawicy, śmiechy po lewicy*). Ale między innemi uwagami o tym stosunku uczyniono i tę, że rząd nadaje koncesye, że odbywają się targi — bo i ten wyraz słyszałem (*głosy z lewicy: tak jest!*). Panowie więc lepiej wiecie, co się dzieje między rządem a większością, niż większość i rząd. Przeciw podobnym argumentom walczyć nie mogę, ale mogę wam powiedzieć, że w ogóle o stosunku większości do rządu a rządu do większości i o sposobach jakiemi rząd zabezpiecza sobie większość — co naturalnie jest moje nieszczęście, ale nie moja wina — nie mogę mieć owego długoletniego praktycznego doświadczenia, jakie macie wy panowie z lewicy. (*Huczne brawo! z prawicy*). Mogę wam atoli zaręczyć, że mimo tego *divide et impera*, mimo tych ustawicznych usiłowań, aby zasiać niezgodę między rządem a stronnictwami — co jak mniemam, mogę oświadczyć imieniem całego rządu — rząd stanowczo jest zdecydowany postępować drogą sprawiedliwości dla wszystkich, sprawiedliwości dla wszystkich narodów wielkiego państwa tego. (*Huczne oklaski z prawicy; głosy z lewicy: a podatek gruntowy!*). Pomówimy jeszcze i o podatku gruntowym. (*Śmiechy z lewicy*). I mógłbym pójść jeszcze dalej: Czy śmiać się będziecie czy nie — ja naprawdę obrazić was nie chcę — ale takie jest moje przekonanie, że mimo wszelkich nietylko tu w tej wys. Izbie przeciw rządowi zaczepek, które były jeszcze najwzględniejsze, lecz i mimo wszelkich rozlicznych sposobów, jakich przeciw niemu w rozmaitych kierunkach i po różnych krajach używano, rząd pozostanie teraz przy tem przekonaniu, że najzawziętsze nawet przeciwieństwo posłów nie daje żadnemu rządowi prawa do brania odwetu w administracyi na ich wyborcach. (*Brawo! z prawicy*). Może on mylić się, jak każdy człowiek, ale świadomie będzie on na pewno jak najsprawiedliwszy. Pozostawiam zaś sądowi dziejów Austryi, czy to zawsze tak bywało. (*Huczne brawo! z prawicy*).

Drugi z szanownych panów mowców (Plener) z zwykłą sobie stanowczością i pewnością siebie, którą podziwiam, której mu jednak nie zazdroszczę (*wesołość po prawicy*) powiedział po prostu: rząd nie wie, czego chce, nie wie, jak administrować finanse, nie ma planu ekonomicznego, nie ma programu, nie mówi nic, bo nic nie wie. Taki był sens jego mowy. Te ogólnikowe twierdzenia illustrował potem szczegółowo — przyznaję, że z znaną znajomością rzeczy — pewnemi projektami rządu, mianowicie także projektem o podatku budynkowym, nowellą o należytościach skarbowych, podatkiem od cukru, podatkiem od nafty, od gazu, podatkiem gruntowym itd. Proszę was, panowie, a spodziewam się tego po waszej objektywności, postawcie się na chwilę w położeniu ministra skarbu i zapomnijcie, że właśnie ja nim jestem; proszę mieć na względzie, iż ten lub ów poseł z okoliczności projektowanej ustawy zażąda rozlicznych szczegółów, bada je, roztrząsa i potem występuje tu z krytyką. Minister odpowiada na wszystkie szczegóły, lub, jeśli sądzicie, że byłoby mu bardzo trudno, każe przyzwać referenta i jemu odpowiadać, t. j. wydaje wszystkie motywa, jakich mu potrzeba do swojej obrony przy projekcie, dziś mianowicie przy niniejszej małej ustawie, bez potrzeby i bez konieczności na państwę waszą, ryzykując, że znów namyślicie się nad niemi, jakby je zamienić na nowe motywa przeciw projektowi. (*Głośno przeczą z lewicy; brawo! brawo! z prawicy*). Jest to po prostu fakt. Będę wam tedy odpowiadał wśród obrad nad każdym z projektów, ale nigdy żądać nie możecie, aby ktoś, nie będąc waszym przyjacielem politycznym, postępował tak, jak wam stosownie do planów waszych, do taktyki waszej jest na rękę. Zdaje mi się, że tego nie czynić, jest nietylko zwykłą regułą gry, lecz także prawidłem polityki. (*Głosy z prawicy: bardzo słusznie!*). Ile mi wiadomo, nigdy dotychczas się nie zdarzało, iżby już przy projekcie o prowizoryum budżetowem z gruntu rozbierano wszystkie projekta rządowe. (*Głosy z lewicy: Hohenwarth!*). Nie przypominam sobie tego z czasów gabinetu Hohenwartha, proszę mię sprostować. Jedno atoli powiem na uspokojenie szanownych panów. Poseł Plener powiada, że nowela o należytościach skarbowych jeszcze niezredagowana. Gdyby był łaskaw odwiedzić mię, dam mu ją do ręki; jest gotowa w redakcyi i nie jest tajemnicą. Wspomniałem też już — bo nie uważam, iżby to było praktyczną potrzebą mówić o rzeczy, prócz gdy jestem zaczepiony — wspomniałem mianowicie już przy wniesieniu budżetu całkiem wyraźnie, że ustawa a raczej projekt o podatku zarobkowym, który niezadługo będę miał zaszczyt wnieść do wys. Izby, obejmuje też dotychczasowy podatek dochodowy, to znaczy, że zmierza do zmian. Czy wys. Izba zgodzi się na te zmiany, czy nie, przepowiedzieć nie mogę. Szanowny poseł Plener powiada jednak, że nic się nie robi, że się tylko obiecuje itd., bo — zanotowałem to dosłownie — niema się odwagi albo zdolności. O zdolnościach sądzić każdy naturalne, zupełne ma prawo, i prosiłbym tylko pozostawić mi prawo wzajemności. (*Brawo! brawo! z prawicy*). Co do odwagi zaś, panowie, odważam się tylko przyrzekać, czego dotrzymać mogę, i bronić tego, co wnoszę. Jednej tylko brak mi odwagi — potępiać to, czego jeszcze nie znam (*brawo! z prawicy*); i tej także braknie mi odwagi, żeby rok naprzód przepowiadać, iż to się nie stanie, a owo nie będzie przyjęte. W polityce, a szczególniej w państwach konstytucyjnych ustawicznie zmieniają się rzeczy i kolej stronnictw. Jakiemże prawem mógłbym latami naprzód przepowiadać fazy skarbowości austryackiej! Ale pozwólcie mi tu jeszcze powiedzieć słów kilka o ogólnikowem zdaniu, że rząd nie ma systemu ani programu finansowego, że nie wiadomo nic, o jakich podatkach rząd myśli i w jakim związku, że znany jest tylko projekt o podatku budynkowym. Nadmieniłem już — może to moja wina, bo *brevis esse volo, obscurus fio*, — w wywodzie finansowym, że cały organizm finansów w Austryi tak samo pojmować należy, jak wszystko, co organiczne, co powstało, rośnie, zmienia się, rozwija, kwitnie, a może czasem i upada, że przeto żaden minister skarbu, obejmując ten urząd, nie zastaje bynajmniej *tabulam rasam*, W takim razie mógłby stworzyć program najwłaściwszych metod opodatkowania, ale kto coś danego zastaje i nie chce narazić administracyi finansowej na wstrząśnienia, musi trzymać się tego, co jest dane, i starać się zwolna i stopniowo ulepszać, a pod tym względem — jeśli się nie mylę, poseł Plener przyzna mi tu słuszność — może systematycznie postępować ten, kto sam ideę rozwija, formułuje i wykonywa. Kto zaś ustawami jest zobowiązany przedstawić ten pomysł wys. Izbie, ten naturalnie musi pomyśleć i o tem, w jakim czasie wogóle można spodziewać się uchwalenia wszystkich projektów przez wys. Izbę. Że to dotychczas było niepodobieństwem, nikt pewnie nie wątpi.

Podatek od nafty przedstawiono tu jako szczególniej uciskający klasy robotnicze. Nie będę mówił o samych projektach; zdaje mi się, że dziś tu nie miejsce po temu; odeprę tylko ogólnikowe zaczepki i odpowiem na twierdzenie pos. Plenera o niebezpieczeństwie, które jakoby z winy rządu zagraża ztąd, że rząd poruszył robotników i używa ich jako sztafażu. Proszę porównać to twierdzenie z słowami tegoż mówcy, gdy mówił o podatku gruntowym. Nasamprzód mówił o opinii publicznej, która radowała się dawniejszemu kierownictwu sprawy regulacyi podatku gruntowego i t. d. i t. d. Nie chcę kontrolować; każdy swoje ma zapatrywanie o opinii publicznej, i możnaby zastósować nawet znane słowa Göthego. Ale to mniejsza. Proszę tylko zważyć, że nie rząd, nie minister skarbu teraźniejszy przyczynił się do stworzenia komisyi centralnej jako autonomicznej i że ta komisyą jest pod przewodnictwem ministra skarbu lub jego zastępcy. Zdaje mi się, że nie znalazłbym w całej Austryi nikogo zdolniejszego i mniej uprzedzonego od tego, który obecnie jej przewodniczy. Okoliczność, że przewodniczy wysoki urzędnik, przeznaczony przez ministra, nie uwłacza mojem zdaniem autonomicznej komisyi. Jakąż trzebaby mieć o członkach jej opinię, gdyby przypuszczano, że zmiana w przewodnictwie po-

Część literacko-artystyczna.

Sprawozdanie z konkursu Towarzystwa św. Łukasza.

Towarzystwo św. Łukasza zaznacza z przyjemnością ten fakt, że ogłoszony przez nie konkurs na wzory do dwóch chromolitograficznych wizerunków św. Stanisława i św. Mikołaja wydał dosyć zadawalający rezultat. Chociaż pierwotny termin konkursu przeminął bezowocnie i wskutek tego przedłużony być musiał, jednak powtórna odezwa Towarzystwa nie przebrzmiała bez echa i wywołała dość, stosunkowo jak na początek, znaczną ilość artystycznych przesyłek, o których wartości publiczność przekonać się mogła na Wystawie muzeum przemysłowego. Fakt ten budzi nadzieję, że skoro publikacya uwieńczonych prac ukończoną i rozpowszechnioną zostanie, wtedy doniosłość celów zadaniem Towarzystwa będących przemówi tem wymowniejszym językiem do artystycznego ogółu i spowoduje w następnym konkursie o wiele większy jeszcze współudział sił artystycznych, a co za tem idzie, zapewni przyszłemu konkursowi tem pomyślniejszy rezultat.

Zgłosiło się na konkurs artystów siedmiu, z których sześciu nadesłało wizerunki podwójne św. Stanisława i św. Mikołaja, a jeden wizerunek pojedynczy samego tylko św. Stanisława. Z pośród tych praca jedna, jako malowana na płótnie olejnemi farbami a zatem nieodpowiadająca ogłoszonym warunkom, odsuniętą od konkursu została, tak, że pozostało razem prac sześć, czyli wizerunków jedenaście, między któremi można było i należało uczynić wybór.

Są to prace oznaczone następującemi znakami: 1º) Dwa wizerunki ze znakiem 3 N; 2º) Dwa z dewizą „Módl się i pracuj“; 3º) Dwa z dewizą „Służąc ojczyźnie, służymy Bogu“; 4º) Dwa z godłem „Mogiła“; 5º) Wizerunków dwa ze znakiem krzyż w kwadracie i 6º) Wizerunek jeden z godłem „*Ecclesia.*“

1º) Prace oznaczone znakiem 3 N, wykonane pracowicie, ale ręką niewprawną i pozbawione wszelkiej artystycznej wartości, przy figurach sztywnych, lalkowatych i jakby z drzewa niezgrabnie wyciosanych, jako należące do kategoryi tych prędzej rzemieślniczych niż artystycznych produkcyj, z których powodzią Towarzystwo św. Łukasza po wiejskich kościołach walczy i dla wyrugowania z handlu których założone zostało — musiały być naprzód od konkursu odsądzone.“

2º) Ten sam wyrok musiał spotkać prace opatrzone dewizą: „Módl się i pracuj“, w których przy pewnej nad pierwszemi wyższości, naiwnie ale monstrualnie pojęty kościotrup Piotrowina razić musiał każdego.

3º) Inne były względy, które mówiły przeciwko pracom oznaczonym dewizą: „Służąc ojczyźnie, służymy Bogu.“ Prace te pod pewną zamaszystością rysunku, kryjące niezupełną pewność siebie, niepozbawione są artystycznej wartości i bardzo nawet pochlebnieby świadczyły o artyście, który je wykonał, gdyby były zupełnie oryginalne. Przedmiot każdej z nich jest dobrze skomponowany, figury zgrupowane z artystycznym instynktem; szczegóły nawet niektóre pomyślane niepospolicie, jak np. ściśle ze sobą zwarta a mimo to tak żywa i piękna grupa dzieci u stóp św. Mikołaja a zwłaszcza, tak wyraziście w profilu się rysujący Piotrowin wyskakujący z grobowca na tle charakterystycznego górskiego krajobrazu, z brodą i z draperyą, poruszoną silnym ruchem i z temi ponad grobowcem sterczącemi a gwałtownym wichrem pogiętemi gałęziami drzewa, które wrażenie tych wszystkich ruchów potęguje i każe się nam czegoś niezwykłego spodziewać. Postacie przytem główne mają dużo życia i pojęte są w rzeczywistej, absorbującej je akcyi, lecz wskutek tego właśnie wywołują uczucie bardziej historycznego, niż hieratycznego, albo świętego, czyli religijnego wyobrażenia. Wyglądają one jak illustracye do nieznanego nam tekstu legend, ale nie jak ciche, spokojne, zamknięte w sobie i samym sobie wystarczające przedstawienia religijnego kultu. Artystyczna tych przedstawień całość nakoniec jest mozajką niezrównanych co do wartości szczegółów. Widzimy w nich *bona mixta malis*, gdzie złe przypuścić nie pozwalają, aby je ten sam malarz co dobre wymyślił. Niezgrabny sposób traktowania architektury i niektóre części draperyi domyślać się z tego powodu każą, że artysta lepsze i wyższe motywy swej pracy zaczerpnął z obcych wzorów. Charakter tych motywów lepszych jest w dodatku zanadto wybitny, aby ich rozpoznać nie można było. Przypominamy sobie na ich widok utwory religijnej sztuki niemieckiej z pierwszej połowy naszego stulecia, a mianowicie illustracye do Biblii Schnorra. To wszystko zatem odbiera tym pracom nie tylko charakter swojski i rodzinny ale nawet, ściśle mówiąc, pozbawia je właściwego charakteru ikonograficznego. Św. Stanisław podobnym się staje do św. Bonifacego, a Piotrowin podnoszący się z grobu, do jakiegoś świeżo nawróconego Fryzyjczyka, którego głos świętego powołuje do walki z poganami. Dla tych więc powodów pracom tym nie mogło Towarzystwo przyznać nagrody.

4) Prace oznaczone godłem „Mogiła“ są bez wątpienia pod artystycznym względem najlepsze ze wszystkich prac konkursowych. Znamionują one niezwykły i co najważniejsza samodzielny i nieposługujący się obcemi wzorami talent. Skomponowane wybornie, zgrupowane jak najlepiej i wykonane z prawdziwie artystyczną staranością i pewnością siebie tak w rysunku jak w kolorycie, zasługiwałyby pod wszystkiemi temi względami na szczególniejsze odznaczenie, gdyby nie rażąca w nich barokowa przesada i dążność do teatralnych effektów, których się artysta strzedz powinien. Ta wada podyktowała artyście barokowe architektoniczne tła, które mimo reminiscencyj bizantyńskich w wizerunku św. Mikołaja, a romańskich w przedstawieniu św. Stanisława, barokowemi być nie przestają. Ta wada także, stawiająca na pierwszym planie ogólny malowniczy i formalny effekt niezależnie od myślowej i uczuciowej treści, zatarła w znacznej części ikonograficzne i charakterystyczne świętych samych cechy. Każdy z tych świętych jest imponującym księciem tryumfującego kościoła, ale nie skromnym robotnikiem w winnicy pańskiej i nie walczącym duchowo rycerzem kościoła wojującego, jakim był i jakim w przedstawieniu być powinien. Na żadnym z nich nie widać tej cichej, skromnej, pokornej i zamkniętej w sobie patetyczności, która najsilniej do pojęć chrześciańskich i zarazem do głębszych uczuć ludu przemawia. Z żalem zatem Towarzystwo zmuszonem się czuło, mimo wszystkich powyższych wysokich przymiotów i dla tego jedynie, aby zadaniu swemu i myśli konkursu zadość uczynić, odmówić tym pracom nagrody.

5 i 6) Pozostały dwie przesyłki t. j. dwa wizerunki ze znakiem krzyża w kwadracie i jeden św. Stanisława z godłem *Ecclesia*. Z pomiędzy dwóch pierwszych wizerunek męczennika krakowskiego pojęty w Matejkowskim stylu, mimo pewnej siły w kompozycyi i w kolorycie nieodpowiada również ikonograficznym warunkom. Święty przedstawiony jako prałat i dygnitarz XVI stulecia, jakby odwzorowany z jakiego nagrobka, z kielichem podniesionym w jednem ręku i widmo Piotrowina za nim wyglądające, jak duch Banka w *Makbecie* prędzej, więc jak postać zmartwychwstałego i tylko w grobowy całun owiniętego kościotrupa, wyobrażenia o św. Stanisławie dawać nie mogą. O wiele wierniejszem ikonograficznie i bardziej religijnemu przedstawieniu odpowiadającem jest wyobrażeniu tegoż świętego w pracy opatrzonej godłem *Ecclesia*. Na tle bardzo pięknego krajobrazu, stopniowemi planami doprowadzonego do dalekiego horyzontu i przez odpowiednią tych planów tonacyę dostrojonego do cichego i harmonijnego effektu, rysuje się wyniosła ale spokojna postać świętego, który wskrzesza Piotrowina powolnym gestem ręki z grobu. Twarz świętego jest za realistycznie pojęta, infuła archeologicznie nie wierna, ręce stosunkowo za krótkie, draperya z przodu pod kapą jednotonna, pozbawiona fałdów zdradzających żywe ciało pod spodem i namalowane krzyczącym fijoletowym kolorem; strój w ogóle niezgodny z liturgicznemi przepisami; Piotrowin nakoniec niescharakteryzowany dostatecznie, podobniejszy do chłopa w płóciance kopiącego kartofle na polu i podnoszącego głowę na znak świętego, niż do zmarłego wstającego z grobu. Wszystko to są wady znaczne, które jednak istotnej, zgodnej z myślą konkursu wartości tej pracy nie odejmują. Ma ona, co najważniejsza, prawdziwie religijny w całem swojem pojęciu mimo swego realizmu charakter. Kompozycya jej prosta, tworzy spokojne linie a kolorystyczna harmonia całości ma jakiś poważny i cichy zarazem nastrój, który przypomina tak pełne uczucia i religijnego uroku obrazy flandryjskiej szkoły. Wizerunek ten jeden, nie tak szczegółami, które jak widzimy dużo pozostawiają do życzenia, jak raczej treścią swą i duchem podnosi się do sfer średniowiecznej t. j. prawdziwie religijnej sztuki i jako taki czyli jako odpowiadający najlepiej zadaniom i celowi Towarzystwa tudzież myśli konkursu, zasłużył na wynagrodzenie.

Jeżeli jednak artyście pracującemu pod godłem krzyża w kwadracie nie możemy oddać pierwszeństwa w wizeruku Św. Stanisława, to mu je w zupełności przyznajemy w przedstawieniu Św. Mikołaja. Na tle złotem dobrze pojętej i w stylistycznych warunkach odtworzonej bizantyńskiej architektury wznosi się poważna i łagodna postać biskupa z Myra czy z Bari, błogosławiąca klęczące u jego stóp dzieci i trzymająca trzy gałki złote na księdze w jednem ręku. *Imaginis facies oblonga et obesa, multae gravitatis et reverentiae, et in fronte calvicies, capilli tam capitis quam barbae candidae canicies*, mówi Caesarius z Heisterbach, opisując współczesną świętemu, a portret jego przedstawiającą mozajkę. Z wyjątkiem konturów twarzy, która nie jest *obesa*, artysta pozostał wiernym temu opisowi. Gałki złote, których według ikonograficznego przepisu powinno być sześć a nie trzy i które symbolizują chleby ratujące w ręku Świętego miasto Myra od głodu, wypadałoby lepiej uwydatnić. Dzieci nie powinny klęczeć na ziemi, ale w wanience baptysmalnej wszystkie razem koło siebie, są to bowiem sieroty uratowane przy rozbiciu okrętu i ochrzczone przez Świętego, lub też miejsce ich zastępować winny trzy dziewice klęczące na ziemi, które biskup wydobył z przepaści zepsucia. Infuła Świętego również jak szczegóły jego stroju są zanadto zachodnie i łacińskie, niewłaściwe zatem w przedstawieniu patrona wschodniego obrządku. Szczegóły więc, jak widzimy, nie są dokładne; mimo to jednak nastrój całości pełen powagi, uroczysty i spokojny, odpowiadający w swój sposób religijnym uczuciom, godzi się z wspaniałością malowniczą ritu greckiego i jako taki sprawia, że i ten wizerunek zasługuje ze swej strony na wynagrodzenie.

Towarzystwo żałuje, że żaden z artystów konkurujących nie miał, pracując, przed oczyma takich przedstawień Św. Stanisława średniowiecznych i znanych, jak przedstawienie XIV w. na obrazie niedawno odnowionym w katedrze na Wawelu, a reprodukowanym we wzorach sztuki średniowiecznej Przezdzieckiego i Rastawieckiego lub z w. XVI na krużgankach Franciszkańskich w szeregu portretów biskupów krakowskich, czy też na wspaniałej bronzowej rzeźbie nagrobka kardynała Fryderyka, pod wielkim katedralnym ołtarzem, że żaden nie przyjrzał się bliżej wizerunkiem Św. Mikołaja tak powszechnym w cerkwiach i w cerkiewkach unickich, tak typowym i ikonograficznie wiernym.

Wspomnienie tych przedstawień byłoby artystów ochroniło od wielu błędów, któreśmy powyżej wytknęli. Mimo to jednak Towarzystwo sądzi, że wymienione szczegółowe błędy i niedokładności w wizerunkach wynagrodzonych dadzą się przez wykonanie odpowiednich waryantów na dodatkowych kartonach, w chromolitografiach uzupełnić i poprawić i że artyści wykończenia ich w interesie swej własnej pracy nie odmówią. Z tem uczuciem przystąpiliśmy do rozpieczętowania konkursowych kopert, odpowiadających pracom wynagrodzonym.

Pokazało się, że twórcą wizerunku z godłem „Ecclesia“ jest p. Łosik z Paryża, a twórcą wizerunku Św. Mikołaja ze znakiem krzyża w kwadracie jest p. Głębocki z Warszawy.

Prezes Towarzystwa Św. Łukasza
Bronisław Lasocki.

W imieniu komisyi artystycznej
Maryan Sokołowski.

Sekretarz
X. Adam Potulicki.

ciągnęła za sobą zmianę ich przekonań? (*Brawo! z prawicy*). Któż wybrał tych panów? Ta wys. Izba i wys. Izba wyższa! Proszę uszanować autonomiczną komisyę i czekać końca pracy. A gdy już wciągnięto tu robotników i chłopów do dyskusyi i wpływ, jaki rozsiewane wieści wywierają na ludność włościańską, przyznaję szanownemu posłowi zupełną słuszność w jednym względzie, bo to nie moje zdanie, jest słusznego pisarza niemieckiego Riehla, który mówi o chłopie, niemieckim oczywiście, że jest to człowiek dobry, rozumny, skromny, ale płacić nie lubi. (*Wesołość*). Czy to lubią inne klasy społeczne, o tem każdy minister swoje robi doświadczenia. Że atoli nic łatwiejszego, jak w tej kwestyi, która tu np. co do taryf klasowych nie może być omówiona całkiem gruntownie, chłopa poprostu oszałamiać, to rozumie się samo przez się; a pos. Plener ma słuszność, przytaczając przysłowie: „*Quieta non movere.*“ (*Huczne brawo! z prawicy*). Nie tykajcie się chłopa konserwatywnego, który zachowuje wiarę ojców i uszanowanie dla władzy; nie tykajcie się go w interesie ogółu. (*Brawo! z prawicy; śmiechy po lewicy*). Od niedawna dopiero mieszkam w tej stolicy, ale zdaje mi się, że nigdzie bliżej się tutejszej klasie robotniczej, sądząc, że dałaby się użyć za stafaż. Nie będę przypominał szanownemu posłowi, bo to nie do mnie należy, co się rozumie przez stafaż.

A na koniec jakiż jest cel tej wielkiej dyskusyi? Panowie, byliście łaskawi powiedzieć: nie możemy głosować za ustawą, która upoważnia rząd, jak zwykle, do pobierania podatków przez trzy najbliższe miesiące. Co prawda głosowaliście przed kilku godzinami za ustawą, z którą łączą się wydatki skarbowe. (*Wesołość po prawicy*). Uznaję szczytne uczucia, które was do tego nakłoniły. Więc jakiż cel całych tych rozpraw? Pokażę, że mniejszość dzisiejsza, jak powiedział jeden z mówców, nie myśli nigdy się pojednać. O przyszłości nie przesądzałbym tak skwapliwie; ale przyjmuję to do wiadomości; jest to prosta grzeczność; wierzę (*wesołość po prawicy*), że dzisiejsza mniejszość nie chce pojednać się z rządem i dla tego nie może głosować za prowizoryum trzymiesięcznem. Ale cóż się chce przez to osiągnąć u rządu? Chciałby to był rząd wedle waszych pojęć niekonstytucyjny, czyżby miał wahać się tego ustąpić? Zdaje mi się, że nie. A jeśli nie, więc pewnie nie pozostanie rządowi nic innego, jak uznać, że praktyczna potrzeba państwa i doświadczenie z lat poprzednich nakłoni wys. Izbę przejść do dyskusyi szczegółowej i w niej przyjąć ustawę. A czyjąż to winą, że dzisiejsze rozprawy rozczyszczywie stwierdzą po części słuszność zdania pos. Plenera, który mówi: nie macie programu ekonomicznego! Nie trzeba zapominać, że pierwszym i najważniejszym programem w gospodarstwie jednostki, jak społecznem i państwowem jest bezwzględnie czasu. (*Rzęsiste oklaski z prawicy, sykanie z lewicy.*)

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 15 grudnia.

(*A*) Wiedeńska rada miejska poniosła klęskę niepowetowaną. Trzeba tu żyć i mieszkać, trzeba znać gruntownie prawdziwe, szlachetne usposobienie ludności stolicy, aby módz ocenić, z jakim wstrętem ogół przypatrywał się obradom reprezentacyi wiedeńskiej w ciągu dni ostatnich. Dziś były burmistrz Dr Felder dumnie może wznieść głowę, za jego urzędowania w Radzie podobne bez taktowności były niemożebnemi. Obecny burmistrz Dr Newald, człowiek pełen dobrych chęci, ale chwiejny na prawo i na lewo, niezdolen kierować tutejszą gminą, niezdolen prowadzić steru, niezdolen nigdy silną dłonią rozhukanych żywiołów. Nieznający stosunków tutejszych mniemałby z łatwością, że p. Newald należy do przewodników tej całej hecy, która tak powszechne sprawiła zgorszenie. Owszem, on sam może najbardziej cierpi wśród rozstroju, jaki ogarnął sławetną radę wiedeńską, on radby jak najlepiej uczynić, ale wszelkie jego pomysły obracają się w rezultacie w stronę wprost przeciwną. Kiedy powstała pogłoska, iż urządzenie domu arcyksiążęcia Rudolfa zamówionem zostało w Paryżu, w samej rzeczy spowodowało to rozdrażnienie. Ale ze strony rządowej, ze strony dworskiej z całą otwartością i lojalnością zaprzeczono fałszywym wieściom i udzielono burmistrzowi wszelkich wyjaśnień. Na tem rada miejska powinna była poprzestać, tymczasem Rada ta zamieniła się w trybunał śledczy, indagowała kupców i przemysłowców, aby sprawdzić wiarygodność informacyi wielkiego ochmistrza dworu Cesarskiego. Brakowało tylko, aby żądano kwitów od dworu, aby zaglądano do rachunków i do książek. Przez tydzień dzienniki i kancelarye rady gminnej dawały Austryi i Europy widowisko sporu i dochodzeń o meble Cesarskie, które łączono z sprawą wielkiego balu w Operze na cześć ślubu małżeńskiego Arcyksiężęcia. Literatura niemiecka posiada powieść o rajcach Abdery i Schildzie, które weszły w przysłowie. *Abderiten* lub *Schilda Stück* to są miana, jakiemi dowcip niemiecki zwykł piętnować tego rodzaju uchwały, jakie zapadły w wiedeńskiej Radzie. Nagle spadł grom z Gödöllő. N. Pan musiał był za wiele tych targów. Podczas gdy wiedeńscy Abderyci zabierali się do sądu ostatecznego w sprawie mebli cesarskich, doręczono burmistrzowi pismo hr. Taaffego z oznajmieniem, że N. Pan w swojem i w imieniu następcy tronu prosi o zaniechanie balu i *festzugu* w operze. Świadkowie wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej utrzymują, że niepodobna opisać popłochu, jaki rozległ się między rajcami. Pełno było tam wzajemnych rekryminacyi i złorzeczeń, jeden zrzucał winę na drugiego, wszyscy zaś czuli doniosłość postanowienia cesarskiego. Popłoch ten przeniósł się także do dzienników dzisiejszych, z których jedne zapewniają, że nigdy nie mogli się zgodzić, to w kręgach się z skandalem. Ludność tutejsza potępia bezwzględnie niezręcznych obrońców przemysłu rodzimego. Ludność wiedeńska jest bowiem na wskroś dynastyczną. Jeżeli ona z powodu balu doznała nieco dotkniętą wskutek mylnego alarmu o zamówieniu za granicą mebli dla Następcy tronu, musiała zmienić swe zdanie od chwili, kiedy Rada miejska tak niegodnie wzięła się do rzeczy. Jest to przegrana zupełna dla Rady miejskiej, i niema obawy, aby stosunek między N. Panem a ludnością nigdy w czemkolwiek szwank poniósł. N. Pan umie odróżnić między ludnością a jej przedstawicielami gminnymi, którzy za [illegible] czuje, że uraza N. Pana nie przeciwko niej się zwraca, le z przeciwko agitatorom w Radzie i po za Radą. — Sprawa powyższa tak tu zajmuje umysły wszystkich, że wczorajsze rozprawy w Izbie deputowanych nad budżetem prowizorycznym drugorzędne zajmują miejsce. Dziś tylko nadmienić należy, że mowa ministra skarbu p. Dunajewskiego w kołach rządowych i wśród prawicy najlepsze zrobiła wrażenie. Opozycya jest dziecinną w gniewie swoim, że napadnięty ze wszech stron minister bronił się i to bardzo dobrze, bo płacił piękną monetą za nadobne słowa.

Wiedeń 12 grudnia.

(*P*) Komitet 18-tu komisyi centralnej podatku gruntowego miał wczoraj ostatnie posiedzenie, na którem uchwalił w trzeciem czytaniu taryfy klasyfikacyjne dla wszystkich krajów reprezentowanych w Radzie państwa. Przed rozpoczęciem obrad w tej mierze odczytano poprzednio petycyę, którą wydział krajowy Austryi Górnej wniósł do ministerstwa połączonych w sprawie regulacyi podatku gruntowego. Petycya ta jest tylko dalszym ciągiem intrygi politycznej użytej przez Payerhubra i towarzyszy, a powtarza ona te same ogólnikowe oskarżenia komitetu o nielegalne postępowanie i konszachty, ubolewać tylko należy, że tej najwyższej władzy autonomicznej brakło tym razem na odpowiedniej powadze w traktowaniu spraw publicznych. Zarzuty podniesione w tej petycyi przeciw komitetowi objaśnieniem, że w swoim czasie tylko pobieżnie ocenił stosunki gospodarskie kraju tego, odparł wyczerpująco hr. Belrupt jako przewodniczący pomienionego komitetu, hr. Apfaltern zaś naznaczył z całą powagą właściwą tendencye tej petycyi ze względu na wywody Dra Rżihy, który udowodnił, że przez dotychczasowe uchwały komitetu 18-tu otrzyma Austrya Górna podatek gruntowy więcej niż tylko w tej wysokości, w jakiej go opłacała na podstawie prowizoryum, otrzymawszy następnie w skutek zaprowadzenia katastru stałego zniżenie o przeszło 20%. Ponieważ petycya ta niemal palcem wskazuje na Galicyę, jako kraj przez komitet niewłaściwie protegowany, przeto poseł Krzeczunowicz dodał do powyższych wywodów Dra Rżihy tę krótką uwagę, że Galicya wynosi z obecnej regulacyi katastralnej podwyższenie podatku gruntowego największe, jednak bez podobnej ulgi, jakiej Austrya Górna przez tyle lat w sposób nieuzasadniony doznawała.

Wykaz następujący przedstawia porównawcze wyniki taryf uchwalonych przez komitet w każdem z trzech czytań, jako ogólne dochody gruntowe z wszystkich upraw ziemi, i tak:

W kraju koronnym	Dochód w złr. odpowiadający taryfom uchwalonym przez komitet komisyi centralnej w czytaniu			Komisye krajowe	Z porównania czytania 3go z uchwałami komisyi krajowej o złr.	
	1.	2.	3.		mniej	więcej
Austryi dolnej	26,924,206	20,432,290	20,431,366	21,561,475	1,130,109	
Austryi górnej	15,359,401	12,436,797	12,438,019	10,128,309		2,309,710
Salzburgu	1,720,430	1,529,534	1,528,088	1,742,739	214,651	
Tyrolu i Voralbergu	7,090,626	6,227,613	6,227,793	5,244,518		983,275
Styryi	13,534,701	11,216,704	11,216,704	12,861,372	1,644,668	
Karyntyi	3,478.137	3,077,505	3,077,285	3,063,981		13,304
Krainie	3,024,449	2,866,448	2,866,433	3,001,232	134,799	
Pobrzeżu	3,535,270	3,115,241	3,116,739	3,302,797	186,058	
Dalmacyi	1,500,478	1,426,699	1,426,699	1,438,238	11,539	
Czechach	51,110,857	51,072,020	51,073,020	48,786,207		2,286,813
Morawie	35,388,000	25,157,415	25,157,615	25,081,114		76,501
Szląsku	5,015,718	3,700,809	3,700,809	3,598,017		102,792
Galicyi	27,042,865	25,160,431	25,160,503	22,299,978		2,860,525
Bukowinie	2,573,832	2,204,396	2,204,474	3,115,000	910,526	
Razem	197,298,970	169,623,902	169,625,547	165,224,977		

Z przeciwstawienia kwoty wyższej z uchwał komisyi krajowych 165,224,977 złr. do wyniku uchwał komitetu w trzeciem czytaniu w kwocie 169,625,547 złr. wypływa, że komitet działający w duchu ustawy z 24 maja 1869 stosował tylko dalekie odpowiedniej wynik uchwał komisyi krajowych przez wymierzenie różnic nadwyżki w kwocie 4,400,570 złr. niżeliby to osiągnęły wnioski poprzedniego referenta rządowego, który zamierzał podwyższenie tych czynności o kwotę 18,073,603 złr., co właściwie równałoby się zupełnemu przewrotowi prac komisyi krajowych.

Następnie odczytał Dr Rżiha sprawozdanie ułożone celem przedłożenia komisyi centralnej, które komitet przyjął z tą odmianą, że wypuszczono zdanie, nad którem odbyła się dłuższa dyskusya, co do petycyi Payrhubra i towarzyszy, a po załatwieniu tej czynności rozwiązał się komitet, ukończywszy powierzone mu zadanie. Gdyby zarzuty przeciwników cząstkowych wydziału zasłużyły się obecnie, podtrzymano je we wszystkie przekonane, że w ostatecznem rozwiązaniu sprawy regulacyi podatku gruntowego były słuszne, byłby się to przecie przyczynił [illegible] w tych krajach, najwięcej zyskujących na regulacyi, jak Austryi Górnej, Galicyi, Tyrolu i Morawy, przedstawiciele pozostali w komitecie z większą naturą, że stanowisko krajów tych w ogóle, wolne od sympatyi politycznych.

Jakkolwiekby się zdawało, że już blisko do ostatecznego załatwienia regulacyi podatku gruntowego, gdyż komisya centralna zatwierdzi niewątpliwie uchwały swego komitetu, to jednak piecześnie grożące zniweczenie dzieła. Posłowie Payrhuber, Pirko, Dobihamer, Walterskirchen, Frank i Kaiser złożyli swe mandaty do komisyi centralnej, by tem swobodniéj prowadzić dalszą walkę w parlamencie, a w Izbie posłów Rady państwa dotychczas nie ustały się przekonania ze względu na postępowanie wobec ustawy, którą rząd ma wnieść celem uzyskania zezwolenia na rozkład przyszłego podatku gruntowego. Przeciw tej ustawie stoi już dziś całe stronnictwo wiernokonstytucyjne i większa część klubu Hohenwarta; Koło polskie dotąd nie powzięło stanowczej decyzyi, czy przyjąć tak znaczne podwyższenie podatku gruntowego, czy głosować za utrzymaniem *status quo ante*; a gdy w końcu nie da się naprzód orzec, czy Niemcy z Czech przeniosą widoki uzyskania tak znacznéj ulgi w podatku gruntowym nad swe plany polityczne, przeto przyszłość sprawy całej jest niepewna i raczej zagrożona, konsekwencye zaś nie do przewidzenia, jakieby odmowa podatku gruntowego w Izbie wywarła na obecny gabinet.

Ateny 2 grudnia.

Walka pomiędzy dwoma wielkiemi stronnictwami politycznemi w Grecyi zdaje się uwieczniać w parlamencie. Niedość, że stronnictwo Komundurosa codzienne występuje, które mu dało władzę, chce ono również swą zaciekłość aż do ostatnich granic i zgnębić przeciwnika przez wotum oskarżenia w Izbie. Odpowiedź na mowę tronową przy otwarciu sesyi, otwarła Komundurosowi pole, na którem chce stoczyć wielką walkę z Trikupisem. Walka ta parlamentarna, która ulega ogólnej naganie kraju, ma charakter do tego stopnia bizantyński, że razi ludzi poważnych i umysły bezstronne. Dzięki inicyatywie obecnego prezesa ministrów, parlament grecki odrzucił dwa wnioski Trikupisa i zdaniem mojem lękać się można scen gwałtownych owych pamiętnych dyskusyi, które raczej wołały zgubić Byzancium, niż ustąpić jednego credo.

Byłem obecnym na trzech posiedzeniach Izby. Wszyscy prawie mówcy i krzykacze Izby brali udział w dyskusyi, która o mało że nie przerobiła się kilkakrotnie w *argumentum ad hominem*. Jako efekt sceniczny przedstawiały dyskusye widowisko malownicze, lecz ze stanowiska turniejowego parlamentarnego oddać trzeba sławność pięknym nowem Komundurosa, Trikupisa, Maurocordatos, Calligi i t. d. Co do innych był to po większej części krzykacze obniżający talent krasomówczy elokubracyami bez sensu. Wogóle walka wywarła przykre wrażenie w kraju i nie sprowadziła nic pożytecznego dla kraju.

Komunduros zamiast świetnego powodzenia, jakiego się spodziewał, otrzymał *succès d' estime*. Zarzuty jego przeciw Trikupisowi były blade, a skutek ich był prawie pomyślnym dla ostatniego. Kiedy bowiem za Trikupisem wotowało 45 deputowanych w pierwszej walce, dziś liczba jego stronników dochodzi do 90. Sądząc według tego rezultatu, nie byłoby niepodobieństwem aby Trikupis obalił teraźniejsze ministeryum.

Dwoma wielkiemi wypadkami ostatnich dni dziesięciu jest przybycie p. Radowitza nowego ambasadora niemieckiego do Konstantynopola i hr. de Mouy nowego ministra francuskiego do Aten. Pierwszy przedłożył królowi Jerzemu listy odwołujące, które kładą kres jego misyi w Atenach, drugi zaś listy swe uwierzytelniające.

Obadwa często widywali się z Komundurosem ministrem spraw zagranicznych i prezesem rady, i nie zaniedbali doradzać mu cierpliwość i umiarkowanie. Rzecz jednak dziwna. Prezes Rady nie chce i nie może na to tych usłuchać. Rzeczy zaszły za daleko, aby je przewidzieć; cokolwiekbądź się stanie, p. Radowitz nie ukrywa swego niezadowolenia. Mówił on kilka razy do swoich kolegów, że niespodziewał się takiego stanu rzeczy u małego i słabego królestwa. Co do p. Mouy miał on sposobność przekonać się, że nie sam minister pragnie polityki czynu. Wiadomem jest z dobrego źródła, że król nawet przemawiał do niego w duchu wojennym i w wyrazach niepozostawiających wątpliwości o usposobieniu tronu.

Grecya silnie jest zdecydowaną przekroczyć Rubikon; przygotowania robią się z samą energią, jak za ministeryum Trikupisa. Ten sam duch wojowniczy ożywia całe społeczeństwo greckie i rząd nie może działać inaczej pod karą, iżby był obalony. Armia grecka dosięgła już 65,000 wojska i spodziewać się należy, że wkrótce dojdzie ona do 80,000. Są to rezultaty rozumnej administracyi, które robi rada. Jest już dostateczna ilość torpedów, a zamówione za granicą statki wkrótce nadejdą, tak, że przed wiosną wszystko już będzie gotowe. Grecya nie lęka się więc już napadu Turcyi, i oczekiwać go może bezpiecznie. Niech Turcya przyjdzie, a będzie miała z kim pomówić. Dowiaduję się w tej chwili, że oczekują tu dziś przybycia posła austro-węgierskiego br. Wrede.

W dniu 13 b. m. ukonstytuowała się Rada powiatowa rzeszowska. Wybrani: *prezesem* Tadeusz Langie właściciel dóbr, dotychczasowy prezes. *Zastępcą* prezesa Dr. Stanisław Strzelbicki notaryusz. *Członkami* Wydziału Paweł Sapecki X. proboszcz z Sędziszowa, Józef Michałowski właściciel dóbr, Zygmunt br. Romer właściciel dóbr, Ludwik Doliński właściciel dóbr, X. Dr. Jan Krzysiak proboszcz w Ropczycach. *Zastępcami*: X. Aleksander Chadasiński z Wielopola, X. Franciszek Szczudło z Witkowic, Teofil Wiśniewski właściciel dóbr, Józef Majka włościanin, Stanisław Ochaba włościanin.

Kuryer Poznański otrzymuje z poważnego źródła z Rzymu następujące informacye:

Aurora donosiła niedawno, że p. Masołow lub raczej Masołow (bo tak wymawia się to nazwisko), przybył do Rzymu dla prowadzenia znanych układów, a gdy je ukończy, zajmie jego miejsce p. Buteniew, jako stały pełnomocnik rosyjski przy Stolicy św. Jest w tem pewne nieporozumienie, pochodzące z nieznajomości dyplomatycznych zwyczajów. Układy między jednym rządem a drugim prowadzi zawsze dyplomata. Tą osobą jest charakter dyplomatyczny a pan Masołow nie jest dyplomatą. To też mógł podać *Golos* układy wiedeńskie [illegible] żaden Masołow nie służy w dyplomacyi. Na usunięcie nieporozumienia niechaj posłuży następujące objaśnienie:

Masołow nie jest wymyśloną osobistością, lecz żywym i zdrowym naczelnikiem sekcyi w ministerstwie wyznań. Pochodzi z familii moskiewskiej i wytrwałą pracą i zdolnością doszedł do znacznego stanowiska, jakie teraz zajmuje. Gdy we Wiedniu p. Ubrył zaczął rokowania z tamecznym nuncyuszem (a inicyatywa do nich nie wyszła wcale od kuryi rzymskiej, jak utrzymują błędnie dzienniki rosyjskie), Masołowa przysłano mu do pomocy. Negocyacye bowiem tego rodzaju mają zawsze stronę podwójną, to jest polityczną, którą kieruje dyplomata i praktyczną, czyli techniczną, którą załatwia urzędnik ministerstwa, w którego obręb interesów wchodzi traktowana sprawa. Tak np. księciu Reuss, gdy układał się z kard. Jacobinim, dodany był jako technik radzca Huebler. Otóż takim technikiem czyli *esperto*, jak Włosi mówią, jest Masołow. Oczywiście największa część pracy na niego spada i faktycznie on cały interes prowadzi, nominalnie jednak będzie przewodniczył dyplomata i to prawdopodobnie Buteniew, syn b. ambasadora przy stolicy świętej a teraz sekretarz ambasady w Londynie. Pytanie, czy to jest ten sam Buteniew, który się nawrócił podobno przed kilku miesiącami, jest wobec istniejących praw rosyjskich co najmniej niedyskretne, zresztą Rosya nie uważała nigdy religii katolickiej u dyplomatów swoich za szkodliwą dla swoich interesów, czego dowodem we Wiedniu p. Ubrył i pierwszy sekretarz ambasady, obaj katolicy. Tyle pewna, że Buteniew, o którym mowa, ma niebawem przybyć jako ajent tymczasowy, a gdy ukończone będą układy, może być że gabinet petersburski pozostawi go nadal w randze ambasadora.

Oba konsystorze wkrótce się odbędą, pierwszy prawdopodobnie 13 bm., drugi kilka dni później. Gdyby nastąpiła nowa zwłoka niespodziana, odbędą się tuż przed świętami, jednakże do tej chwili nic nie każe obawiać się zwłoki. Wiadomość, jakoby Papież czekał na relacyę msgr. Czackiego, aby według niej zmienić ton alokucyi, jest nieprawdziwą; alokucya już jest napisana a trudności w obsadzeniu czterech biskupstw francuskich nie są tego rodzaju, aby dla nich odwlec ważną ceremonię.

Wiadomo już, że będzie kardynałem monsgr. Hassun, patryarcha armeński, jeden z najzasłużeńszych prałatów tego czasu. Ma już lat 71, ale siły jego mimo długich i ciężkich cierpień nie są złamane; z obszerną nauką, odwagą prawdziwie męczeńską, z głęboką znajomością kraju swego i stósunków politycznych, będzie on niemałą ozdobą senatu najwyższego w Kościele. Czy razem z jego nominacyą ogłosi Leon XIII jeszcze drugiego kardynała *in petto*, jest przedwczesnem pytaniem; wszystkie domysły o tym tajnym Kardynale są pozbawione podstawy poważnej. Jedni mówią, że ma nim być mons. Ricci, dotychczasowy maggiordomo watykański, drudzy, że arcybiskup sewilski. Nie wiem kto zgadnie. Tyle pewna, że arcybiskupia stolica sewilska była zwykle ozdabianą kapeluszem kardynalskim a hiszpańska ambasada zaniosła już w tym celu stósowne prośby. Dotąd jednak Papież nie dał stanowczej odpowiedzi.

Ambasador francuski powróci dopiero po konsystorzu. Wybierał się p. Desprez już dawno do Rzymu, ale niepewna sytuacya kazała mu odroczyć wyjazd. Rząd francuski spodziewa się, że konsystorz przypadnie na wakacye parlamentu, tak, iż nagana mniej lub więcej dotkliwa w alokucyi nie wywoła natychmiastowej interpelacyi. Zdaje się zresztą, że ustęp alokucyi o Francyi nie będzie tego rodzaju, aby podawał rządowi francuskiemu lub Gambecie, bo ten dzisiaj rządzi, ulubiony pretekst do zerwania stósunków dyplomatycznych.

Wiedeń 15 grudnia. Pismo prezesa gabinetu hr. Taaffego do burmistrza miasta Wiednia, o którem nam wczoraj telegrafowano, brzmi w całéj osnowie:

Wielmożny Panie! Rozprawy i dochodzenia, jakie się odbyły w reprezentacyi gminnéj miasta Wiednia z okoliczności zamierzonego balu w operze, skłoniły Jego Ces. Mość, iż balu tego w imieniu własnem, oraz w imieniu najdost. arcyksięcia Rudolfa nie przyjmuje, wyrażając życzenie, aby suma, która miała być na ten bal wydaną, przeznaczoną została dla cierpiących niedostatek w Wiedniu.

Dla skuteczniejszego zaś poparcia tego celu ofiarują Jego Ces. Moście Cesarz i cesarzowa najłaskawiéj sumę 20,000 złr., a Jego Ces. Wysokość najdostojniejszy arcyks. Rudolf również sumę 20,000 złr.

Z najwyższego polecenia mam zaszczyt zawiadomić o tem Wielmożnego Pana celem zarządzenia co dalej wypada.

Przyjmij Pan itd.

Wiedeń 14 grudnia 1880. *Taaffe* w. r.

Rosya.

Rewolucyonistów, o których zupełnem wytępieniu tak często głoszą dzienniki, policya rosyjska wykrywa i aresztuje coraz nowych, pozwalając ztąd wnosić, że liczny ich kontyngens kryje się jeszcze po rozmaitych norach i rozwija podziemną działalność. Znane są fakta niedawnych aresztowań w Kijowie i Charkowie. Teraz zaś donoszą dzienniki rosyjskie, że w Petersburgu d. 10 grudnia aresztowano bardzo ważnego zbrodniarza politycznego, dymisyonowanego porucznika Polijanowa (czy też, według innych, Poliwanowa), którego od kilku już tygodni policya naprożno poszukiwała. W drugiej połowie listopada obstalował Polijanow w zakładach fotograficznych Aleksandrowskiego i Taubego po kilkanaście kopij z fotografij, przedstawiających przestępców politycznych, niedawno powieszonych. Policya, której o tem doniesiono, ustawiła w lokalach fotografów żołnierzy stojkowych, przebranych za odźwiernych. Gdy Polianow zjawił się, wpuszczono go bez przeszkody, gdyż tak fotograf jak i policyanci obawiali się strzałów rewolwerowych. W zakładzie Taubego oczekiwał komisarz wydziałowy Kononenko, przebrany po cywilnemu, ale oczekiwał przez 10 dni naprożno i aresztował w tym czasie kilka osób niewinnie. Wreszcie przyszedł Polijanow d. 10 o godz. 3ej po południu, i odebrawszy fotografie odszedł natychmiast. Kononenko podążył za nim. Polijanow wsiadł do wagonu tramwajowego na prospekcie Zagorodnym, wysiadł zaś w ulicy Kołomeńskiej i zawołał fiakra. Wówczas Kononenko chwycił go z tyłu i zatrzymał, mówiąc, że go aresztuje za nieoddanie długu 2000 rubli i wezwał, aby szedł z nim do policyi. Polijanow zbladł, lecz postępował za policyantem bez oporu. Przy rewizyi w policyi znalezionio przy Polijanowie najeżany ostrzami t. z. „hiszpański pierścień nożowy“, truciznę, fotografie powieszonych, kilka proklamacyj rewolucyjnych, broszurę p. n.: „Biesiada na całym świecie“, 80 rubli i laseczkę kamienia piekielnego. Polijanow jest wzrostu średniego, zbudowany silnie, o pięknych wyrazistych rysach twarzy, zdobnej gęstemi włosami i rudawym zarostem. Lat ma około 30. Trzech policyantów zawiozło go następnie do jego mieszkania przy ulicy Rożdestwenskiej w domu Fredericha. Polijanow usiłował przy wsiadaniu do powozu uciec, zrzucił był już palta i wbiegł do ogrodu Owsianikowa, lecz został przytrzymany. Podczas jazdy groził Kononence zemstą nihilistów. W mieszkaniu jego znaleziono laskę z ukrytym sztyletem i mnóstwo książeczek z notatkami, z których dowiedziano się, że prowadził na wielką skalę agitacyę rewolucyjną, wraz ze swym bratem, posiadającym majątek ziemski w gub. Moskiewskiej. Oczywiście, że zarządzono niezwłocznie schwytanie i tamtego. Znaleziono nadto w mieszkaniu Polijanowa kufer z dynamitem, który odesłano do tajnego wydziału policyi, samego zaś Polijanowa zamknięto w więzieniu śledczem.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 16 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego wybrany został na członka czynnego Dr G l u z i ń s k i, adjunkt Zakładu fizyologicznego w Krakowie. Dr P i s e k mówił „o wgłobieniu jelit z opadem jelita ślepego przez odbytnicę,“ spostrzeżonem u kobiety 48-letniej, zmarłej z uwiądu (marasmus) przedwczesnego i okazał odpowiedni preparat. Takich przypadków, acz niecałkowicie podobnych do wzmiankowanego, znachodzi się tylko cztery w lekarskiem piśmiennictwie. Dr P a s z k o w s k i przedstawił bardzo zgrabny przyrządzik, służący do wziewań (inhalacyj) leków wonnych i żywicznych przez otwory nosowe.

— Jutro w sali redutowej odbędzie się koncert Towarzystwa muzycznego, na którym wykonaną będzie kompozycya Szumana p. t. *Pielgrzymka róży*.

— Bal akademicki, mający już w naszem mieście ustaloną sławę, odbędzie się, jak się dowiadujemy, d. 26 stycznia. Komitet dokłada wszelkich starań, by bal ten, jak w poprzednich latach, wypadł jak najświetniej.

— P. Anczyc przełożył wierszem *Machabeuszów* Ottona; tragedya ta, której druk zapowiada *Bluszcz*, przedstawioną będzie na tutejszej scenie na benefis p. Hoffmanowej.

— Dowiadujemy się z listu prywatnego, że bawiący obecnie w Warszawie Wiktor Tissot, przybędzie za kilka dni do Krakowa. Autor „Podróży do kraju miliardów“ pozostanie w mieście naszem przez dłuższy czas.

— Donoszą nam z Londynu 12 b. m.: Największy dotychczasowy tryumf p. Modrzejewskiej był wczoraj w *Adrienne Lecouvreur*. Przyjęcie przeszło oczekiwania; wywoływania i oklaski jeszcze gorętsze niż w *Maryi Stuart*. Obsada była świetna, wystawa znakomita. Sama sztuka bardzo się podobała. P. Modrzejewska grała akt 5ty lepiej niż kiedykolwiek.

— Podczas świeżego wezbrania rzeki Stryj pod Komarnikami w powiecie Tureckim chciano przewieźć w bród pięcioro dzieci do szkoły. Zaledwie wóz puścił się przez rzekę, woda go rozerwała i dzieci byłyby utonęły, gdyby p. Mieczysław Strzelecki, syn dziedzica, nie był się rzucił w wezbraną rzekę i każde dziecko wynosił z osobna na brzeg.

— Dzienniki chorwackie donoszą, że w d. 29 listopada r. b. przyszedł do domu sióstr Ewy i Teresy Viliewacz w Stiepanowcach nieznajomy człowiek, który się przedstawił jako rozgłośny bandyta Imbro Berkanicz. Prośba jego, aby go przenocowano, została naturalnie spełnioną. Pił on i bawił się z obu kobietami aż do godz. 3ej po północy. W rozmowie chełpił się rozmaitemi swemi rozbojami i opowiadał między innemi, że zrabował przełożonego gminy Kapraliewicza, gdy ten jechał z podatkami z Stiepanowic do Ferykanców, że na czardzie „Prkos“ zastrzelił żandarma, w końcu, że za kradzież wołów kilkakrotnie był karany. Opowiadał dalej, że w Siklos kupił kilogram prochu, który mu służyć ma do nasycenia zemsty. Zagroził on bowiem śmiercią przełożonemu gminy w Ferikancach, następnie komendantom żandarmeryi w Nasicz, Ferikancach i Maslawinie, wreszcie proboszczowi Regen i pewnemu sędziemu powiatowemu. Nazajutrz obie siostry Viliewacz udały się na targ do Nasicz, podczas gdy Berkanicz pozostał w domu. Tymczasem żandarmerya zawiadomiona o pobycie Berkanicza, udała się w 14 ludzi z asystencyą wojskową do domu sióstr Viliewacz, które wróciwszy, zapewniły bandytę, że mu żadne niebezpieczeństwo nie zagraża. Zaledwo wyszedł z domu, znalazł się otoczonym, schronił się do śliwkowego ogrodu i z poza drzew strzelać począł z dubeltówki i rewolweru do atakujących żandarmów i wojska, przyczem położył trupem kaprala 78 pułku piechoty. Żandarmi coraz zbliższa nacierać poczęli na złoczyńcę, który znów jednego z nich ugodził kulą na śmierć, gdy przez płot przeskakiwał. Wtedy rozpoczęło się istne polowanie na rozbójnika, który ciągle strzelając, uciekał, lecz wkońcu ugodzony strzałem, padł na ziemię nieżywy. Tożsamość Berkanicza została sądownie sprawdzoną i tym sposobem okolica Diakowaru wolną jest teraz od najgroźniejszego z zbrodniarzy.

— Wieczorem d. 11 b. m. kuglarz zachwycał gości w pewnej piwiarni w Berlinie rozmaitemi figlami aż wreszcie połknął szpadę i na rękojeści jej, która mu z ust sterczyła, zawiesił dwa stołki. Szpada pęka, rękojeść z stołkami spada na ziemię a kuglarz położywszy się na ziemię, woła pomocy lekarza. Lekarz położył pacyenta na bilardzie i usiłował uchwycić szpadę tkwiącą w gardle, lecz odłam jej szorstki wbił się w gardziel kuglarza. Zaniesiono chorego do szpitala i tej jeszcze nocy uradzili lekarze, że niema innego środka aby ocalić pacyenta, który bez tego jest zgubiony, jak przeciąć kanał pokarmowy u dolnej części szyi i szpadę przez otwór wydobyć. Jakoż operacya powiodła się.

— Schliemann, według doniesienia *Polit. Corresp.* z Aten udał się celem poszukiwań archeologicznych do Orchomenos, w pobliżu Teb nad jeziorem Kopais, gdzie według podania, znajdować się mają w zasypanem mieście rzeczonem niezmierne skarby. Schliemannowi towarzyszy jego małżonka, również biegła w archeologii.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Kudłę i Wawrzyńca Cebulę, za kradzież zboża; Jana Sitorza i Walentego Jurkę, za kradzież pak z podworca; za pijaństwo 7 osób.

TEATR. We czwartek d. 16 grud.: Komedya w 4 aktach M. Klappa, przełożył z niemieckiego Maryan Gawalewicz: *Rosenkranz* i *Güldenstern*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 15 grudnia przed południem i w nocy śnieg, zresztą pochmurno; termom od +0·4 spadł na —4·2 C. Barometr szybko opada; o 7ej rano dnia 16go stan jego był 731·1 millim., termometru +1·8 C. Wiatr południowo zachodni.

— W piątek d. 17go grudnia: Ś. Łazarza b.

Wiadomości bibliograficzne.

Tygodnik Powszechny, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, N. 50 zawiera: Wbrew opinii. Szkic obyczajowy, przez Stanisława Grudzińskiego; Coś się stało! (wiersz), przez Maryę Konopnicką; Pogadanka, p. Kazimierza Grzymały; Z Carogrodu na Kosowe pole, przez Jana Grzeg...; Notatki literackie; Kościół Wszystkich Świętych w Warszawie; Otworzenie testamentu; Siła przeznaczenia (Armadale), powieść Wilkie Collinsa; Złote listki; Z prowincyi; Kronika polityczna; Rozmaitości; Bibli grafia. Ryciny: Kościół Wszystkich Świętych w Warszawie; Otworzenie testamentu; Z obrazu L. Bokelmana; Odpoczynek po polowaniu. Rysował na drzewie S. Masłowski. Dodatek: Zbieg (La Fugitive), powieść Juliusza Claretie. (arkusz 2).

Sprostowanie.

We wczorajszej kronice w ustępie o przedstawieniu amatorskiem na dochód straży pożarnej zaszła mała pomyłka, którą prostujemy. Chór bowiem wykonany będzie nie przez akademików, lecz przez amatorów pod kierunkiem p. Niedzielskiego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa wkładkowa
Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc listopad 1880 r.

Pozostałość z dniem 31-go paźdz. 1880 r. . . . . zł. 441,410 c. 13½
Wpłynęło w miesiącu listop. b. r. 28,286 c. 19—
Razem złr. 469,696 c. 32½
Wypłacono na 152 książeczek, z których 23 umorzono łączną kwotę złr. 22,467 c. 43—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 17 złr. 28 cent. —
Pozostałość z dniem 30go listop. 1880 roku wynosi . . . . złr. 447,228 c. 89½

Wiedeń 14 grudnia.
Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogaciżny galicyjskiej 2171, średnio-ciężkiej węgierskiej 1019, ciężkich bagonów 922; razem 4118 sztuk.
Galicyjską płacono od 31 do 36, 40 złr.; średnio-ciężką węgierską 42 do 48 złr.; ciężkie bagony 48 do 51 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 14 grudnia. — Wiedeń: pszenica 11·60 do 12·10 złr.; żyto od 10·50 do 11·— złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 32·50 do 32·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·58 do 11·60 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 11·58 do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 211·50, żyto —·—; spirytus loco 55·50; olej rzepakowy 55·10 —. — Szczecin: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 63·75 złr.; olej rzepakowy 73·50 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Przyjechali do Krakowa dnia 16 Grudnia.

HOTEL SASKI. Hr. S. Zamoyski, hr. J. Ostrowski z Warszawy, hr A. Orłowski z Jarmuliniec, Dr H. Fialla z Wiednia, F. Langi z Ukrainy, J. Sumowski z Wołynia, J. Czorba z Poznania, B. Homolacz z Rzędowic, P. Bystry z Małoszyc, H. Gieguziński z Piotrkowa, K. Franz z Wiednia, J. Böttiger z Frankfurtu, F. Bürger z Wrocławia, W. Sutthoff z Berlina, K. Lentz z Francyi, A. Neumann z Pragi, J. Kiedry z Mińska, J. Bonil z Tolna, Ludom. Bereud z Hamburga, J. Gaus z Preszburga.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Niestety, w sprawie marszałkowskiej nie mamy nic pocieszającego do zapisania, ale też i nic pewnego. Dochodzą nas same tylko pogłoski o popieraniu i przedstawianiu kandydatów, a te są tak smutne, że wolimy im jeszcze nie dawać wiary; gdyby bowiem sprawdziły się, [illegible] można za istotną klęskę. Wobec owych złowrogich pogłosek odwołać się musimy raz jeszcze do naszego artykułu wstępnego z poniedziałku, wymierzonego przeciw [illegible] i niemocą, a nawet złym figurantem. Póki czas, spokojnie ale stanowczo zwracamy uwagę wpływowych czynników, aby w jakiemś dziwnem zaślepieniu nie wyrządzili krajowi ciężkiej krzywdy, aby nie postawiły Galicyi w tem położeniu, iżby musiała się wstydzić wobec innych prowincyj polskich. Nie można w żaden sposób zapominać, że dziś Sejm lwowski jest jedynym sejmem polskim. W końcu jednak, gdyby nasze zaklinania nie pomogły, mamy nadzieję, że Korona i jej dzisiejsi doradcy nie zechcą nominacyą marszałka najzupełniej niewłaściwego i nijakiego, a to wobec tylu znakomitych ludzi politycznych polskich, upokorzyć kraju i boleśnie dotknąć całego narodu polskiego. Tem goręcej pragniemy, aby nas ta nadzieja nie zawiodła, że w skutku fałszywego w tej ważnej sprawie kroku, przewidujemy najgorsze i daleko sięgające następstwa, za które [illegible] najmniejszej odpowiedzialności brać nie chcemy.

Podajemy dziś na wstępie dziennika mowę ministra skarbu Dra Dunajewskiego według zapisków stenograficznych. Przekonać się można, iż co wczoraj o niej na tem miejscu pisaliśmy, było trafnem jej ocenieniem. Mowa ta co do formy i co do treści była świetną i główne wykazała nicość wywodów „urodzonego ministra skarbu" p. Plenera. P. Dunajewski w swej onegdajszej mowie ograniczył się więcej na szkicowaniu, ale obok tego jasnem, w czem mu tylko słuszność oddać należy, główna bowiem walka stoczoną zostanie przy uchwalaniu budżetu, nie mógł więc onegdaj wypowiedzieć wszystkich nabojów, tem więcej, że publiczną jest tajemnicą, iż p. Plener gotuje się znów z wielką mową do rozpraw budżetowych po świętach. Mimo to p. Dunajewski nie został dłużnym odpowiedzi żadnemu z przeciwników.

Dziś odbywa się posiedzenie Izby, a na niem w dalszym ciągu rozprawy nad budżetem tymczasowym. Oprócz posiedzenia dzisiejszego ma jeszcze tylko odbyć się jedno posiedzenie Izby w sobotę. Załatwione być mają jeszcze tylko: wybory do komisyi centralnej podatku gruntowego, zatwierdzenie wyborów z Górnej Austryi, oraz przedłożenia o kasach zaliczkowych, traktatu handlowego z Hiszpanią i o kolei żelaznej w Bośni.

Głównym wypadkiem dnia w Wiedniu jest pismo hr. Taaffego do burmistrza Wiednia w sprawie zamierzonej uroczystości z powodu zaślubin arcyksięcia Rudolfa. Pismo to podajemy w całej osnowie na właściwem miejscu, zasługuje bowiem na uwagę, szczególnie zaś pod tym względem, iż hr. Taaffe [illegible] balu [illegible] karygodna [illegible] z całym taktem i należytą godnością [illegible]. Pismo prezesa gabinetu wywołało w Radzie miejskiej wiedeńskiej największe wrażenie. Bardzo temu wierzymy, ale Rada miejska nieraz jeszcze [illegible] takiego nietaktu, jeżeli zapominając o własnej powadze oglądać się będzie na dzienniki, jeśli za wskazówkę do swego postępowania brać będzie to, co pisze lub do czego podżega *N. fr. Presse*. Dzienniki [illegible] wczoraj było czarnem, odwołać dziś to, co wczoraj za najświętszą podawano prawdę — ale reprezentacya stolicy powinna była należytą zachować powagę, bo ona nie może być tak zmienną jak dzienniki wiedeńskie. Rozumiemy też bardzo dobrze to głębokie wrażenie, jakie na nią wywarło pismo hr. Taaffego.

Na zebraniu chłopów w Ried w Górnej Austryi, przez centralistów ukartowanem, aby ich podżegać przeciw obecnemu rządowi pod pozorem, że on winien, iż podatki są wielkie i będzie zwiększony podatek gruntowy w ziemiach niemieckich na korzyść Polaków, miał mowę obszerną wieśniak Hoppichler. Dzienniki centralistyczne ogłaszają tę mowę, jakoby z zapisków stenograficznych a w końcu dodają, że mniej więcej ona tak brzmiała. Cała ta mowa obraca się około tego twierdzenia, że pieniądze idą do Polski, że nie trzeba dopuścić, aby z Niemca zdzierać kapotę, a odziewać nią Polaka. W tym tonie jest cała mowa. Czy chłop austryacki tak jest wykształcony, iż zna referat o podatku gruntowym? Nagadali mu bajki ajenci obozu centralistycznego, że teraz Polacy rządzą w Wiedniu i obdzierają Niemców, a karmią swoich, bo tak dowodził ów mówca w Ried. Agitacya ta między chłopami należy do całego szeregu środków używanych przez centralistów przeciw gabinetowi Taaffe wogóle, a ministrowi Dunajewskiemu w szczególe.

Zwracamy uwagę czytelników na ważne doniesienia z Rzymu, które podajemy powyżej za *Kuryerem Poznańskim*, a pochodzą z najlepszego źródła.

Między *Nordd. allg. Ztg* a *Petersb. Wiedomostiami* toczy się polemika, ponieważ pierwszy z tych dzienników w artykule, który naznaczyliśmy w swoim czasie, upatrywał powinowactwo między panslawizmem a nihilizmem i ztąd brał pochop do twierdzenia, że sfery rządowe w Rosyi wypierają się panslawizmu, który stawia rząd w trudnem położeniu względem państw ościennych. Petersburski dziennik zarzuca berlińskiemu, iż miesza dwa pojęcia z sobą. *Nordd. allg. Ztg* tłumaczy się, usprawiedliwia i nadmienia, że Polacy dla tego z Moskalami nie wchodzili w spiski, że od czasów Pestla uchylali się od solidarności panslawistycznej. Wszakże oba te kierunki panslawistyczny i nihilistyczny, tylko na drodze rewolucyjnej działają a panslawizm z wiedzą lub bezwiednie pracuje dla nihilizmu i on to zaszkodził rządowi rosyjskiemu na Wschodzie.

Obrady sejmu pruskiego nad budżetem wyznań i oświaty są dalszym ciągiem kulturkampfu. Partya liberalna objawia zaciekłość w walce, daleko sięgającą po za życzenia rządu. Onegdaj prowadzone były dalsze rozprawy o gimnazyach i szkołach realnych, tudzież o szkołach żeńskich. Dalej w obradach nad wydatkami na szkoły elementarne X. Stablewski skarżył się na brak nauki religii w tych szkołach w Poznańskiem i mówił przeciw świeckim inspektorom. Pastor Stöcker wyraził zadowolenie, że rząd znosi szkoły wspólne dla wszystkich wyznań, a wytyka straszne wady książek szkolnych, siejących niewiarę. Virchow jest oczywiście przeciwny zmianie książek, pragnie on bowiem łączyć sprzeczności, zamiast różnice stronnictw wykazywać.

Załatwioną wreszcie została sprawa od kilkunastu lat wisząca co do praw domu hesko-kasselskiego narażonych na szkodę przez wcielenie elektorstwa do Prus po roku 1866. Książęta hescy linij Philippsthal i Barchfeld zrzekli się praw swych do własności fideikomisowej domu elektorskiego za przyznaną im przez Prusy rentę i kilka zamków.

Co dzień nowy skandal przybywa w sprawie Rochefort *contra* Gambetta. Obaj częstują się po pismach publicznych karczemnemi słowy. Kto kogo silniej zwymyśla, ten górą. Ale Gambetta zręczniejszy i ma środki w ręku, żeby Rocheforta sponiewierać. Bonapartyści bronią Rocheforta, sądząc, że podkopią Gambettę, a z Rochefortem łatwiej dadzą sobie radę. Prawica czystej rasy przygląda się tylko tym zapasom dwóch przyjaciół, którzy są dziś wrogami najzawziętszymi.

Król Leopold odpowiedział na adres belgijskiej Izby deputowanych, iż z zadowoleniem widzi zgodność władz publicznych i wyborne położenie kraju. Król nie mógł innéj dać odpowiedzi, skoro Izba i gabinet do jednego zaliczają się obozu politycznego, którego jednak dwór nie dzieli.

Minister Cairoli przedłożył włoskiéj Izbie deputowanych projekt ustawy względem przedłużenia traktatów handlowych i żeglugowych z Anglią, Belgią, Niemcami, Francyą i Szwajcaryą.

Nie można jeszcze wiedzieć, co uchwaliła rada ministrów w Anglii ze względu na dalsze kroki wobec Irlandyi. Tyle jednak jest pewnem, że parlament nie będzie zwołany bezzwłocznie, już bowiem byłoby to postanowienie ogłoszonem, a zatem zbierze się on d. 6 stycznia. Zdaje się, że stanowcze żądanie Forstera, aby bezzwłocznie zwołać parlament i żądać od niego zawieszenia wolności osobistéj w Irlandyi nie zostało przyjętem, lecz że żądanie tego rodzaju wniesione, będzie za zebraniem się parlamentu. Forster żąda również, aby parlament powiększył władzę prezesa Izby deputowanych, dając mu prawo odbierania głosu deputowanym irlandzkim, jeśliby wychodzili poza sferę spokojnych obrad. Jeśli Chamberlain, Bright i książę Argyll trzymają się jeszcze w gabinecie, to dowodem, iż Gladstone waha się iść za głosem Forstera i jeśli Forster pozostał, to służy za wskazówkę, iż obawia się, aby Gladstone nie okazał się zbyt miękkim. Dzienniki londyńskie stoją jedne po téj, drugie po przeciwnéj stronie. Niektóre posądzają Forstera, iż zbyt czarno widzi rzeczy, a czyni to *Pall-Mall Gazette*. Natomiast *Times* w niepewności jak się zachować gani jedno i drugie zdanie.

Wobec zajęcia się Irlandyą mniéj zajmują teraz uwagę w Anglii sprawy zagraniczne a nawet polityka Gladstona na Wschodzie. Sekretarz stanu spraw zagranicznych Dilke poruszył jednak w mowie swéj d. 13 b. m. na uczcie w Kensington sprawy wschodnie, a mianowicie tak co do Dulcigna jak co do granicy greckiej, głównie zaś zwrócił się przeciw twierdzeniu Salisburego, jakoby rząd dzisiejszy przekładał przyjaźń z Rosyą nad przymierze z Niemcami i Austryą. Dowodził on, że rząd nie stara się o wyłączne związki z którémkolwiek mocarstwem a nie stoi daléj od Austryi i Niemiec od poprzedniego gabinetu. Dilke powołuje się nawet z powodu Grecyi na słowa bar. Haymerlego, który rzekł, iż Grecya reprezentuje starożytną cywilizacyę. Daléj powiada, że lubo przewiduje upadek Turcyi, który może zagrozić pokojowi Europy, lecz nie będzie się starał przyśpieszyć go, idąc zgodnie z koncertem europejskim. Koncert ten może przygotować stopniowe rozbrojenie się Europy i przyjęcie takiéj polityki, która nie uboży krajów przygotowaniami wojennemi. Wreszcie utrzymuje, że Austrya i Niemcy nie będą przeciwne wzmocnieniu się Grecyi przez sąsiednie jéj prowincye.

We wtorek po południu odbyła się znów w Londynie rada ministrów, a na środę była zwołaną do Windsoru rada gabinetowa, któréj królowa miała przewodniczyć. Dilke wyjechał do Francyi. Jeszcze nie wydał rząd rozkazu wysłania wojska do Irlandyi, lecz poczyniono przygotowania, aby każdej chwili można było wysłać 4 do 5 tysięcy wojska.

W Reading wybrany został bez opozycyi kandydat liberalny Shaw-Lefevre członkiem parlamentu.

Donoszą z Cork z Irlandyi, że członkowie Ligi zatrzymali d. 14 b. m. bydło, którego właściciele stoją pod klątwą Ligi. Bydło to pilnowane jest przez 40 zbrojnych policyantów. Sędzia Dowse, który przewodniczył sądowi przysięgłych w Connaught, otrzymał list grożący mu śmiercią.

Przez wstrzymanie Porty od wysłania do mocarstw okólnika w sprawie greckiej żądającego bezzwłocznej decyzyi, czy Grecya przyjmuje propozycye Turcyi zawarte w znanej nocie październikowej i grożącego w razie przeciwnym zerwaniem stosunków z Grecyą, dyplomacya odwróciła wybuch bardzo zaostrzonego konfliktu i odwlekła znów sprawę grecką do nieograniczonego czasu.

Korespondencya z Galaczu, zamieszczona w *Pol. Corr.*, prostuje zdanie powszechnie przyjęte, jakoby *avant-projet* w sprawie żeglugi dunajowej miał być podanym przez Austryę. Wypracował go z polecenia komisyi dunajowej tak zwany *Comité d'etudé*. Kiedy więc przeciwko temu operatowi odezwały się na pierwszych posiedzeniach komisyi z kilku stron głosy niezadowolenia, Austrya mogła bez ujmy swéj godności zaproponować, aby komisya zajęła się sama wypracowaniem nowego projektu.

W Skadarze odbyła się konferencya między delegowanym czarnogórskim Matanowiczem z Bedry bejem. Układy rozbiły się przez to, że Matanowicz żądał przyłączenia do obwodu Dulcigna wsi Leskowacza i Kalimana a delegowany turecki na oddanie ich zgodzić się nie chciał.

Mahometanie zamieszkali w Dulcigno zdają się coraz bardziej oswajać z swym losem. Dużo z tych, którzy już byli opuścili miasto, nieuzyskawszy w Albanii gruntów takich na jakie liczyli, powracają napowrót do Dulcigna. Rząd czarnogórski stara się o zjednanie ich sobie i przemyśliwa nad środkami polepszenia ich doli przez ulgi zaprowadzone w dotychczasowych podatkach i różne inne koncesye.

Grecya stara się o uczynienie swych stosunków z Bułgaryą i Czarnogórzem coraz ściślejszemi. W Zofii konsulat podniosła do rangi konsulatu jenerálnego i oddała go w ręce dobrego dyplomaty. Księcia Czarnogórskiego udekorował był przed niedawnym czasem król Jerzy wielkim krzyżem orderu Zbawiciela, za co wywdzięczając mu się ks. Mikołaj wysłał pułkownika Nikolicza, aby mu wręczył order Takowy, który sam uzyskał od ks. Milana.

Wykonawca napadu na Bratiana przyznał się, że uczynił to z polecenia tajnego komitetu, skutkiem tego nastąpiło kilka aresztowań. Trudno jednak wyobrazić sobie, kto dziś w Rumunii może być niezadowolonym z Bratiana, kiedy w sprawie żeglugi na Dunaju działa w duchu opozycyi.

W Izbie reprezentantów w Washingtonie wniósł rząd d. 13 b. m. projekt ustawy o nadzorze budowy przekopu Panamy przez rząd Unii amerykańskiéj. Widoczna ztąd, że Stany Zjednoczone roszczą sobie prawo nadzoru nad tym przekopem, lubo ten nie przechodzi przez ich posiadłości, lecz przez kraj republiki Ecuador. Nie można wątpić, że Stany Zjednoczone opierać się będą na doktrynie Monroë, któréj Europa nigdy nie uznawała a jednak Anglia uległa jéj, gdy szło o sprawę pamiętną okrętu „Alabama." Na tem samem posiedzeniu wniesioną była rezolucya względem nowego traktatu z Niemcami o krajowość, a następnie względem zawarcia takiegoż traktatu z wszystkiemi rządami Europy. Wielu bowiem Niemców uzyskawszy w Ameryce prawo obywatelstwa wraca do ojczyzny i tam korzystając z prawa swego obywatelstwa usuwa się od zobowiązań swych dawniejszych, jak np. służby wojskowéj. Idzie więc o nowy traktat, dokładniéj obowiązki te określający.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 16 grudnia (*pryw.*) W Izbie zaczepił dep. Neuwirth ministra skarbu o udzielenie koncesyi na założenie Banku dla krajów austryackich. Dr Dunajewski odpowiedział w świetnej, nadzwyczajnemi oklaskami przyjętej mowie, iż udzielając koncesyę, złamał skutecznie monopol dotychczasowych instytucyj.

Wiedeń 16 grudnia. Izba deputowanych uchwaliła żądaną przez ministerstwo emisyę renty papierowej 14½ miliona i przyjęła traktat handlowy z Hiszpanią. Minister handlu wniósł projekt nowej ustawy przemysłowej.

Wiedeń 16 grudnia (*pryw.*) Wczoraj wręczoną została tutejszemu gabinetowi nota turecka datowana 14-go grudnia. Porta stwierdza, że uporządkowanie sprawy Dulcigna nastąpiło zgodnie z życzeniem mocarstw i oświadcza, że przywięzuje również wielką wagę do uporządkowania sprawy greckiej. Porta wykazała w nocie z dnia 3 października granice swoich ustępstw i uprasza mocarstwa, aby te w poczuciu słuszności poczyniły kroki u rządu greckiego, iżby wymódz na nim takie rozwiązanie i zaniechanie zbrojenia się a zarazem skłoniły Grecyę do podjęcia na nowo jak mowią najśpieszniej rokowań wprost z Portą. Assim przy tej sposobności wyraża swoje usposobienia pokojowe dla Grecyi.

Rzym 16 grudnia. Encyklika papieska do biskupów katolickich ubolewa nad krzywdami, na jakie wystawione są trzy towarzystwa mające posłannictwo nauczania ludów barbarzyńskich, a między niemi Towarzystwo lyońskie, do rozszerzania wiary; ubolewa nad trudnościami obsadzenia miejsc po zmarłych lub podeszłych misyonarzach w skutku pociągania seminarzystów do służby wojskowej i wzywa biskupów do obmyślenia środków zaradczych.

Bukareszt 16 grudnia. Bratiano ma się lepiej. Senat i Izba wysłały deputacyę do niego z powinszowaniem ocalenia; po południu była imponująca demonstracya ludu przed mieszkaniem ministra. Wiele osób aresztowano, gdy sprawca zamachu przyznał się, że działał w imieniu tajnego stowarzyszennia.

Konstantynopol 16 grudnia. Wbrew dawniejszemu doniesieniu Porta rozesłała telegrafem reprezentantom swoim zagranicą okólnik, w którym uprasza mocarstwa o dostateczne poparcie w celu rozwiązania kwestyi greckiej.

Kursa. — Wiedeń 16-go grudnia 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 72·85. — Renta srebrna 73·70.— Renta złota 87·55. — 6% Renta złota węgierska 109·90. — Losy z roku 1860 131·25. — Akcye Banku Narodowego 825·—. — Akcye kredytowe 286·—. — Londyn 117·80.— Srebro —·—. — Napoleony 9·37——. — Lombardy 97·—. — Losy 1864 roku 172·—.—. Akcye kolei Karola Ludwika 279·75·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 147·75. — Anglo-Bank 127·75. Obligacye indemn. galicyjs. 98·60. — Losy prem. węgierskie 107·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 131·50 — Akcye kolei półn.-zach. austr.— 189·75 6% Listy zast. hipoteczne 102·50. Marki 58·20 Ruble 120·25 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: bezczynne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 16 Grudnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 50	121 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 65	1 76
Marki niemieckie za 100 marek	57 60	58 50
Dukat ważny	5 64	5 64
20 frankówka	9 33	9 42
Imperyał ważny	9 64	9 74
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 --	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 25	93 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	99 —
6% listy zastawne Banku hipot.	102 --	103 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	101 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli) (rub. kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 50	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	278 —	279 75
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 —	172 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	294 —	304 —
Akcye Bank. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 75	21 75
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 --

Wiedeń 15 Grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	72 75	72 90
4⅕% Renta srebrna	72 80	72 95
4% Renta złota	87 60	87 75
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 50	124 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 50	132 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 25	133 75
„ „ 1864 „ 100 „	172 25	172 75
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 50
Losy Como-Renten	29 —	31 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „	97 —	98 —
Galicyjskie „	98 60	99 —
Morawskie „	101 --	102 —
Niższo-Austryackie „	105 --	105 50
Wyższo-Austryackie „	103 —	— —
Szlązkie „	102 —	— —
Styryjskie „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . 7%	95 —	96 —
Węgierskie „	97 60	98 10
Węgier. z klauz. 1867 „	96	96 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 75	126 25
6% Renta węgierska złota	110 10	110 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	85 —	85 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	130 50	131 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . . 80 „	238 —	238 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	287 30	287 50
„ „ węgierskie . . 200 „	264 —	264 25
Depositen-Bank . . 200 „	800 —	805 --
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	825 —	827 —
Unionbank . . . 100 „	114 20	114 40
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	134 75	135 —
Wied. Bankverein . . 100 „	142 25	142 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez %	— —	— —
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	158 75	159 25
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	557 —	559 —
Elżbiety . . 210 „ „	203 50	204 —
Linz-Budweis . . 200 „ „	181 50	182 —
Salzburg-Tyrol. . 200 „ „	171 50	172 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2488	2491
Franciszka Józefa . 200 „ „	180 --	180 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	279 —	279 50
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	132 —	132 50
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	171 50	172 —
Nordwest austr. . 200 „ „	191 —	191 50
„ Lit. B. 200 „ „	234 25	234 75
Rudolfa . . 200 „ „	166 25	166 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	141 —	141 50
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	279 75	280 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	96 25	96 75
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	244 75	245 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	144 50	145 —
„ Nord-Ost . . 200 „ „	147 75	148 25
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	153 50	154 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	115 75	117 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	102 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 —	106 —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 —	100 50
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	92 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 50	98 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 50	98 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 40	102 90
6% „ Banku Włość. lwow.	98 —	98 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 50	102 65
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100	100 75
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	98 25	99 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 20	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . 300 złr. 5%	89 —	89 50
Alföld-Fiume . . 200 „	90 75	91 25
„ Em. 1874 200 „	88 25	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . . 100 złr. 4½%	99 80	100 30
„ Em. 1862 „ 300	98 75	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	100 75	101 25
„ Em. 1870 . . 200 „	100 —	100 20
„ Em. 1872 . . 200 „	102 --	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 80	100 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. a. „	102 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 --	105 50
„ poż. 14 milion, 1872 „	— —	108 —
„ poż. 1876 r. . . 100 „	107 —	108 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 80	101 —
„ „ Em. 1873 200 „	99 75	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	103 75	104 25
„ „ II „ 1867 300 „	102 25	102 75
„ „ III „ 1871 300 „	102 —	102 25
Koszycko-Oderb. . . . 200 „	90 25	90 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 50	92 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 25	96 75
„ „ III „ 1868 300 „	91 25	91 50
„ „ IV „ 1872 300 „	89 50	89 80
Nordwestb. austr. . . 200 „	101 75	102 —
„ „ „ Lit. B. 200 „	100 40	100 70
„ „ Em. 1874 200 „	119 25	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „	96 —	96 25
„ Em. 1869 . . 300 „	94 80	95 20
„ Em. 1872 . . 300 „	94 35	94 75
„ Salzka. gut. zł. 200 „	112 25	112 75
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	83 50	84 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	176 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	126 75	— —
„ „ . . 200 złr. 5%	110 75	111
Theissb.-Gesell. . . . „	99 75	100 26
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	86 25	86 50
„ „ II Em. 200 „	83 75	84 —
„ Nordost . . . 300 „	84 —	84 25
„ „ złotem 200 „	— —	104 75
„ Westbahn . . 200 „	89 50	90 --
„ „ Em. 1874 200 „	— —	87 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . 100 złr.	114 —	114 50
Premiowe Wiedeńskie . . 100 „	117 80	118 20
„ Węgierskie . . 100 „	107 50	108 50
3% „ Tureckie . . 400 fr.	18 70	18 90
Kredytowe . . . 100 złr.	183 50	184 —
Clary . . . 42 „	40 —	— —
4% Donau-Dampfsch. . . 105 „	105 —	105 50
Inspruku . . . 20 „	25 —	26 —
Keglewicha . . . 10½ „	17 50	— —
Krakowskie . . . 20 „	21 —	21 25
Ofner (miasta udy). . . 40 „	39 —	40 —
Palffy . . . 42 „	38 25	38 75
Rudolfa . . . 10½ „	18 —	18 50
Salma . . . 42 „	50 50	51 50
Salzburgskie . . . 20 „	22 50	23 —
St. Genois . . . 42 „	49 75	50 25
Stanisławowskie . . . 20 „	24 75	25 75
4½% Tryesteńskie . . . 105 „	126 50	— —
4% „ . . . 50 „	67 —	— —
Waldsteina . . . 21 „	32 --	32 50
Windischgrätza . . . 21 „	39 --	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 37	9 38
Imperyały rosyjskie	9 67	9 69
Funty sterl. angielskie	11 78	11 83
Listy tureckie złote	10 68	10 70
Marki niemieckie za 100 marek	58 20	58 30
Ruble papierowe za 100	120 75	121 —

Lwów 15 Grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 50	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 90	98 90
4% „ „ „ „ „	91 70	92 70
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 90	98 90
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 —	103 —
6% „ „ „ włościań. gal.	101 50	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 40	99 40
6% „ pożyczki krajowej	100 50	102 —

Warszawa 14 Grudnia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	99	50
kupon	—	—	190	
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	—
kupon	—	—	237	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	55
kupon	—	—	014	

Do dzisiejszego Nru dołącza się Prospekt na dwutygodnik polski p. t.: **Muzeum,** wychodzić mający od 1go stycznia 1881 r. w Krakowie.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządcą Drukarni *Józef Łakociński.*